

# SZCZUTEK

Prenumerata we Lwowie wynosi ca-  
łorocznie 10 zlr., półrocznie 5 zlr., ćwierć-  
rocznie 2 zlr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Dodatek zawiera łamigłówniki, sza-  
rady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct.  
od wiersza drobnym drukiem w jednej  
szpalcie. Stronnica inseratowa zawiera  
cztery szpalty.

Inseraty przyjmują: Administracja  
„Szczutka“ przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

W Wiedniu Biura ogłoszeń: Haasen-  
steina & Voglera, Rudolfa Mossego i A.  
Oppellika.

W Paryżu: Adam. Rue de St.  
Peres 81.



Szczutek wychodzi od roku 1868.

Prenumerata zamiejscowa z przesył-  
ką pocztową wynosi całorocznie 10 zlr.,  
półrocznie 5 zlr., ćwierćrocznie 2 zlr.  
50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem  
3 talary 50 fen.

We Francji, Szwajcjarji i Włoszech  
całorocznie 16 franków.

Prenumerować można w Administra-  
cji „Szczutka“ przy ulicy Łyczakowskiej  
l. 3., we wszystkich księgarniach i  
ajenjach dzienników i we wszystkich  
urzędach pocztowych.

Reklamacyj nie opłaca się.

Listy przyjmuje się tylko opłacone  
Manuskryptów nie zwraca się.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

## KARNAWAŁ.

Kto tu śmie dzisiaj chmurzyć czoło  
I kwaśne stroić miny?  
Zapustny szął już wre w około —  
A my czyż z innej gliny?

Czy w żyłach naszych krwi już brakło  
I nerwów nie ma w ciele,  
Że chcemy twarzą swą wyblakłą  
Odpędzić precz wesele?

Każdy ma w głębi swego móła  
I każdy swe męczarnie,  
Lecz gdy to innych nie rozczula,  
My jęczym ślamazarnie.

My chodzim pełni melancholii,  
Lub stoim niby wryci...  
Ha musi boleć to, co boli,  
Lecz któż znów tem się szczyci?

Precz, precz z rzewnością, precz z niemęską,  
Łzawnice rzućmy z dłoni —

Kto wciąż się pieści swoją kłęską,  
Czy już się tem i broni?

Ten górą, kto się stłumić nie da,  
Kto zamiast wzrok mieć łzawy,  
Wesoły, choć go gniecie bieda,  
Do prac mknie i zabawy.

Z wesołej korzystajmy pory,  
Choć ludów my parjasi;  
Czyż nasz organizm tak już chory,  
Że wciąż się tylko kwasi?

Niechaj karnawał nas rozrusza,  
Zabawa niech pokrzepi;  
Gdy się wyhula polska dusza,  
Pracować będzie lepiej.

Niech wam w zabawy świetle złotem  
Hart wzmoże się osłabły;  
Bawmy się z serca, aby potem  
Módz walczyć choćby z djably!



# G O G O .



Gogo w erze karnawału  
Zamiast oddać się radości —  
Chmurne tylko same myśli  
W głębi serca swego gości.

Ach, mój Finiu, tym już razem  
Nie drobnostka mnie przygnębia,  
W łono moje rozpacz straszna  
Wpuszcza się jak szpon jastrzębia.

O przesadę niech mnie Finiu,  
Twój optymizm już nie wini,  
Faktem jest, że straszny pogrom  
Spotkał mnie na całej linii.

I runęła ma powaga,  
Niby posąg zdruzgotany,  
O, że oczy moje patrząc  
Na te straszne muszą zmiany!

Pomyśl: nawet bal — arena,  
Gdzie szyk błyszczał tak wspaniale,

Nie uznaje dziś mej władzy  
— Czemże powiedz, takie bale?

Próżno cały spryt wysilam  
Na krój fraka, na krawatki —  
Na to, czy gors u koszuli  
Ma być w paski, czy też gładki.

Próżno miny przed zwierciadłem  
Wprzód studjuję zawsze w domu  
— Imponować ani myśli,  
Zadać szyku nie ma komu.

Ach, naprawdę dekadencja  
Ogarnęła władzę szyku  
— Dziś na balach Gogo nieraz,  
W kąć iść musi przy kupeczyku!

## Święta prawda

*Bismark powiedział temi dniami, że to państwo rozpocznie wojnę, które pierwsze będzie miało najlepszy proch. Idzie więc o wynalezienie prochu — bagatela. Europo, pax tecum!*

Austria.

## Telegramy „Szczutka“

Konstantynopol dnia 11. stycznia.  
Tutejsza dyrekcja policji wysłała okólnik do ambasadatorów państw zagranicznych, wyrażający największe oburzenie, iż Kurd-bej, który dozwolił agentom rosyjskim porwać Łuckiego, kazał sobie za to aż dwieście funtów tureckich zapłacić. Dyrekcja oświad-

cza, że jeśli było potrzeba jeszcze kogo złapać na żądanie którego z obcych mocarstw, to ona ma takich zuchów, co to i za 10 funtów zrobią.

Praga dnia 11. stycznia. Jest wielka nadzieja, że ugoda czesko-niemiecka przyjdzie jż rychło do skutku. Uchwalono wziąć pod obrady pismo ministerstwa co do czeskiego języka urzędowego. Wedle wniosku ks. Szwarzenberga będzie ono wzięte przez rękawiczki i złożone w subkomisji, a ta, wybadawszy je należycie, wypracuje sprawozdanie i przesze komisji, komisja sekcji, sekcja Wydziałowi, Wydział klubom, kluby sejmowi, i jeśli nie zostanie przyjęty wniosek przejścia do porządku dziennego, to z pewnością rozpocznie się nad tem pismem dyskusja.

Po tak szybkim załatwieniu tej sprawy przyjdą na porządek dzienny wszystkie inne punkta ugody, i jeśli tylko Czechy albo Niemcy nie zerwą sejmu — to ugoda będzie fertig.

## Aforyzmy Wilhelma II.

— Sic volo, hoc jubeo... powiada klasyk rzymski, a ja cesarz za nim powtarzam, aby narodowi mojemu dowieść, do jakiej śmieźności studja mię doprowadziły.

— *Suum cuique* — to znowu zacytowałem z innego powodu. Hasło to musi być pruskim, bo jakżeż wytłumaczyć zegarki francuskie w kieszeni Prusaka.

# F E J L E T O N .

## Psychoza.

— Kochasz ją? czcisz, jak bóstwo? piszesz wiersze  
[do niej?

Myśl twa mary niepochwytnie goni?  
Muzyka cię wprowadza w stan błogiej ekstazy?  
Zamiast rzeczy, widzisz ich obrazy?  
Nie znasz nizin, a tylko przepaście lub szczyty?  
Z czarnych zwątpień rzucasz się w zachwyty?  
Cześć, zapak, poświęcenie traktujesz na serjo?  
Brzydzisz się tak zwaną filisterją?  
Przyjmujesz w ludzkich sprawach sercem udział  
[czynny,  
Choć cię grzać ni ziębić nie powinny?

Jeżeli to nie poza,  
To bardzo niebezpieczna rzecz!  
Czytałeś Mantegazę, Ebinga, Lombroza?

Przedewszystkiem wzruszenia, książki, teatr, —  
[precz!

Człowiaku, ty się lecz:  
Toć to... psychoza:  
— Najdostojniejsi serca i duszy sędziowie,

Siedzący, jak na krzesłach, na tem modnem słowie,  
W psycho-patologiczno-trybunalskim domu,  
Z kodeksem atawizmu, pod sklepieniem z bromu!  
Pytam was, choćbym litość obudził lub zgrozę:  
Czy... żółwie i umarli — miewają psychozę?

W. D

## Z wiedeńskiego życia.

Kapłaneczka lekkiej muzy  
Sypie „gsztanzle“ jak z rękawa,  
Abzug płynie, jak ze śluzy,  
To wiedeńska jest zabawa.

W „ekstrazimmer“ pulchne panie  
W wychudzonych mężczyzn gronie,  
Piją absynt — po szampanie,  
Tak... się kocha w Vindobonie.

Gdy żydowin z chrześcianem  
Dla „idei“ się potyka,  
Kończą... sądem albo... dzbanem...  
To... wiedeńska polityka!

Gdy uczeiwość zginie w szale,  
Kiedy chybią wszystkie szanse,  
„Aspernbrücke“ — mętne fale...  
To... wiedeńskie dyssonanse!!

Sto powozów, w kir i kwiecie  
Zdobnych, pędzi, huczy, znika,  
Ach! to podróż na tym świecie  
Jest „ostatnia“ wiedeńczyka...

Em. Nelin. Gordz.

## Z księgi moralności biurowej.

Czy chcesz osiągnąć wyższy kres,  
Na rangi zważaj baczenie —  
Niejeden już na pensji czekał,  
Gdy walkę z wyższym zaczął.

Podwładnym niech twój ciężki bicz  
Weiż boki chude lata,  
Lecz z szefem pilnie waść się liez  
A w łapę liż hofrata.

Jeden z XI. rangi.

## Imci pan Onufry.



— Znowuś ambaras z tym nowym tryatrem, co będziemy za maistrackie pieniądze budowali, aby jenteligenty mieli gdzie swoje komedje puskać i trele wywodzić, jak powiada pan Rajwachowicz. I widać, co nie sposób z tego się wykreścić, bo pisało w gazetach, że znowuś nad tem radzą, gdzie budować, ale już nie radzą w kumitecie, bo kumitet już się zgadał na nic, taj już go nie ma. Owoś chwestja teraz tak stoi, jak kum powiada, że będzie nowy tryater stał abo w ogrodzie jezuickim, abo na szkarpach, abo na placu Duchy świętego. Oni by chcieli może, coby wszystkie te trzy place na tryater zabudować, bo czemu nie, kiedy to ich nic nie kosztuje. Ale że ino jeden ma być, więc właściwie trza oś dokumentnie wybrać jakiś plac. Kum ma rację, że powiada, kiedy już ma być, to naj będzie

w ogrodzie jezuickim i najby już się raz zgodzili, aby był spokój. Właściwie byłoby oś najlepiej stary zreperować, ale gadajże do nich. Jak raz co jenteligentom w głowę się zapakuje, to już przepadło. Nazywa się, że niby my rządzimo, ale przeciek zawsze się tak jakoś robi, jak jenteligenty wykoncypują — taj tylko!

### Ostatnie wiadomości.

Do Lwowa przyjechał p. Stanisław Koźmiań, wielki mistrz polityczny. Dzięki naszym stosunkom ze sferami rządzącymi, jesteśmy w możności podać dosłownie rozmowę mistrza z uczniem.

**Rozmowę tę skonfiskowała c. k. prokuratorja Państwa, w skutek czego wydajemy nakład drugi z opuszczeniem skonfiskowanego artykułu.**

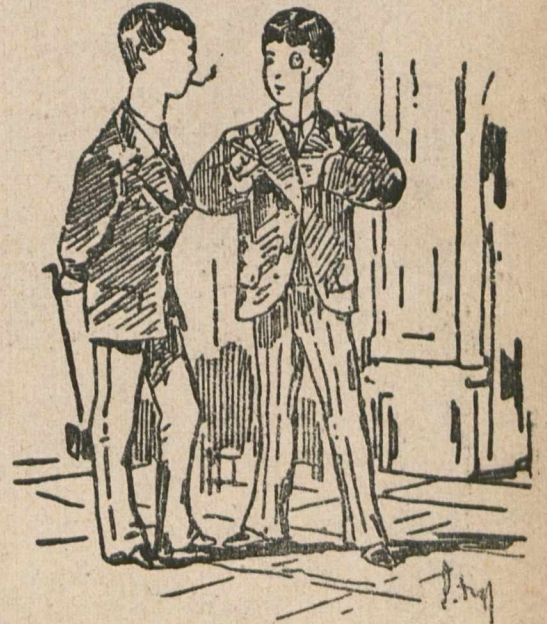
### Moniteur de Rome.

O ucisku Rusi przez nas,  
Na swój własny srom,  
Wypisuje dzikie brednie  
*Moniteur de Rome.*  
Wypisuje dzikie brednie  
O wilku z żelaza —  
Widać, że mu jest Galicja  
Jak *tabula rasa.*

Lecz się godzi dać pytanie  
Dostojnikom dwom,  
Czy nie wiedzą, co wypisał  
*Moniteur de Rome?*

Czy nie wehodzi ono zgoła  
W granice ich troski?  
Po cóż w Rzymie Sembratowicz,  
Po co Ledochowski?

## ROZMOWA GOGĄTEK.



— Ty! rozrzucasz się bardzo w tym karnawale?

— Kto tyle karnawałów przebył, co ja, ten ma prawo być już znudzonym.

### Korespondencje redakcji.

— X. we Lwowie. Z małą przeróbką. — P. w R. Posłałiśmy. — M. we Lwowie. Zawsze nie w porę.

### Od Administracji.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na rok 1891.

Razem z prenumeratą można posłać 40 ct. na Kalendarz Haliczianin i Noworocznik Szczutka.

## Karnawał.

Do okien puka ktoś uparcie...  
— Puk, puk! — A kto tam? Powiedz!  
Wmiast rzec, piosnkę gra wesołą  
Nieznaną ów wędrowiec...  
— Znam cię! świat na to. Po tej piosnce,  
Któżby cię nie poznawał...  
Tyś zimny czarodziejskie dziecię,  
Z pewnością tyś karnawał.

A on: Tygodni kilka hucznych  
Was bawić znowu będę,  
Wskrzeszając radość i uciechę  
Co przeszły już w legendę  
Tygodni kilka? Woła  
Świat unisono cały;  
Zkądże w tak ciężkich czasach  
Tak długie karnawały?

Z radości skacze piękne dziewczę,  
„Tygodni kilka, mamo,

Wieczorki w domu, huczne bale,  
Codziennie wciąż to samo.  
Tygodni kilka tańców ciągłych  
Flirtacyj z za wachlarza...  
Bawić się kochać co wieczora —  
Nie często los to zdarza!

— Kilka tygodni szepcze w duchu  
Mężatka, kwiat uroczy.  
I stroi minki pomadkowe  
I karmelkowe oczy.  
Tygodni kilka stroić siebie,  
Wielbiona, podziwiana,  
I płać figle za plecami  
Swojego męża-pana.

— „Kilka tygodni, mówi butnie,  
Fikalski wystrojony;  
Kilka tygodni mnie zapraszać  
Znów będą na salony,  
Kilka tygodni znów żyć będą  
Balową szczytny chwałą,  
I może znajdzie gęś posażną...  
— Oj, bardzoby się zdało!“

A za zgrają witających  
Karnawał tak radośnie,  
Stoją pochmurni męże, ojce,  
Którym żal w sercu rośnie  
„Kilka tygodni tych wydatków  
Nie zniesie żadne zwierzę:  
Przekłeta era ów karnawał,  
Niech go djabeł zabierze!“

St. R.

### ISKIERKI.

Na słońcu łatwo odkryć można plamy,  
Bo do czynienia właśnie z słońcem mamy.

Powiedziała mu dziewczyna,  
Że go kochać będzie szczerze,  
Pesymistą był młodzieniec,  
Więc jej tylko rzekł: Nie wierzę.

Stary bogacz, gdy mu dziewezę  
Rękę dał swą w ofierze,  
Optymistą był widocznie,  
Bo na „kocham“ jej — rzekł: Wierzę...  
K. W.

# Turcja w służbie Moskwy.



— Haraszo! odkąd jesteś moim policajem, będzie ci dobrze w Europie.